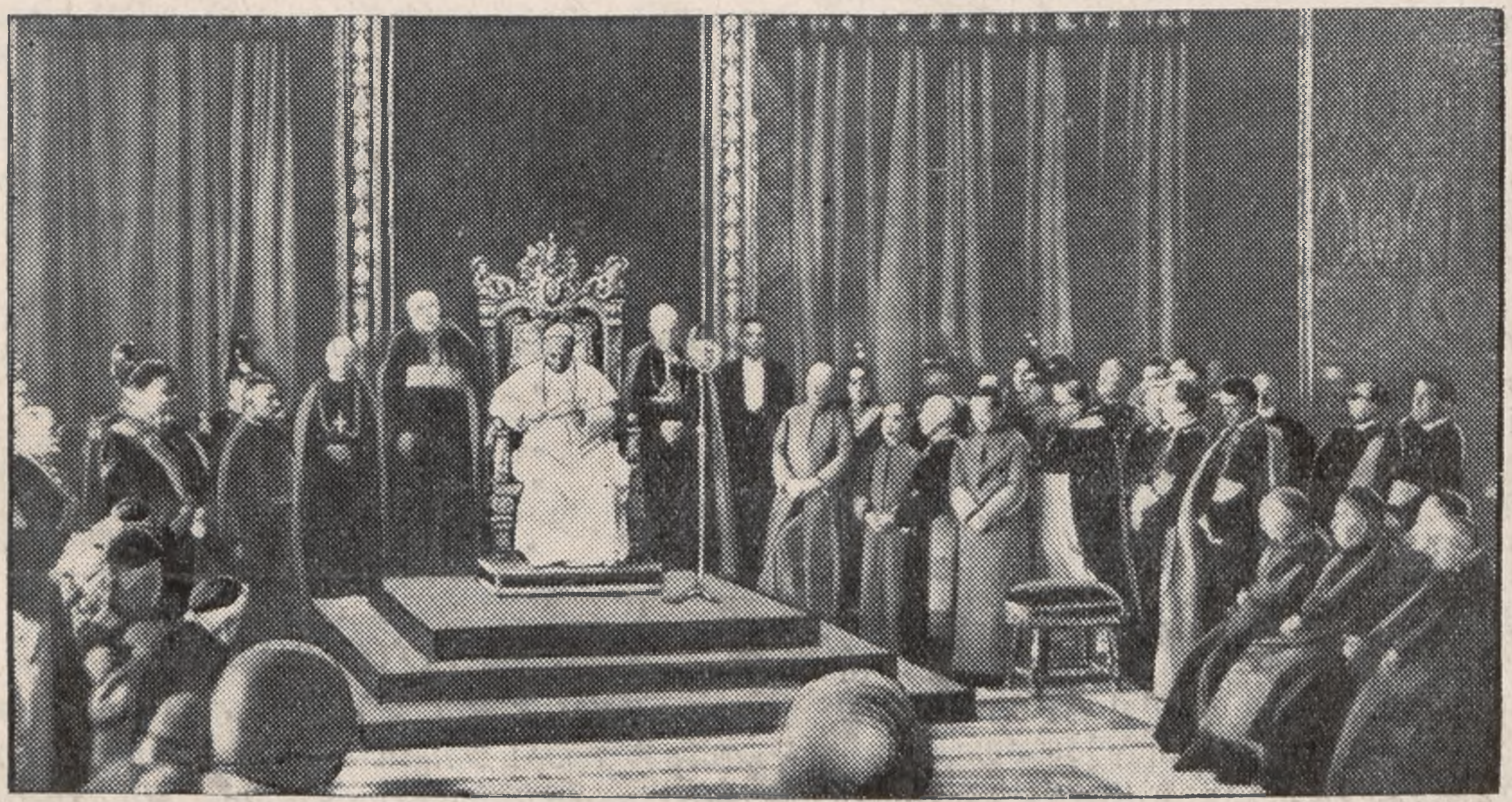
Należytość poczt. opłacona gotówką.
Nr. 3. KRAKÓW, 15. STYCZNIA 1933 R. Cena 20 gr. Rok IX.

DZWON NIEDZIELNY



Ojciec św. Pius XI odczytuje wobec kardynałów i dostojników swe wigilijne przemówienie, nadane przez radjostację watykańską na cały świat. Na prawo od Ojca św. widzimy mikrofon.

Rok Święty — rokiem nadziei

Ogłoszenie w dniu wigilijnym przez Ojca św. 1900-letniego jubileuszu śmierci Chrystusa-Pana wywarło w całym świecie katolickim olbrzymie wrażenie. Naprawdę wielką i radosną niespodziankę sprawił następca św. Piotra światu, tem większą, że się jej do ostatniej chwili nikt nie spodziewał. Ludzkość przygnębiona różnemi międzynarodowemi kłopotami, i niepewną atmosferą, grożącą ustawicznie zatargami i nieporozumieniami byłaby może nie zwróciła uwagi na to, że już 19 wieków mija od śmierci Chrystusowej i dokonania dzieła Odkupienia. Przypomnienie tego najważniejszego w dziejach ludzkości zdarzenia musi zrobić nawet na zobojętniałych względem Boga ludziach silne wrażenie, musi myśl ludzką oderwać od ziemi a skierować ku Panu Bogu!

Ojciec chrześcijaństwa spodziewa się po tym roku odrodzenia moralnego świata. Niedalej jak przed paru dniami Ojciec św. mówiąc o tem, wyraził nadzieję, że rozpoczynający się rok nowy przyniesie istotnie dobre nowiny i będzie lepszym, niż rok ubiegły. Zapowiada to natchnienie, jakie kazało Mu ogłosić na rok bieżący nadzwyczajny jubileusz ku uczczeniu 1900-lecia pamiątki Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela, co wpłynie niewątpliwie nietylko na moralne podniesienie dusz, ale także przyczyni się do polepszenia warunków bytu całej ludzkości. Nie możliwem jest bowiem, aby polepszenie na duchu nie pociągnęło za sobą polepszenia w innych dziedzinach. Zapowiedział to sam Chrystus Pan mówiąc: Szukajcie przedewszystkiem królestwa Bożego, a reszta będzie wam przydana. W tej właśnie ufności Ojciec św., rozpoczynając Rok święty ma pewność, że ludzie podniósłszy wzrok ku niebiosom, oczyszczą swe oczy zwrócone ku ziemi i lepiej potem patrzeć będą nawet na rzeczy ziemskie. Obfitość modłów, pojednanie się ludzi z Bogiem i Boże przebaczenie względem ludzi, przyniosą niewątpliwie wielkie korzyści ludzkości.

Jak donoszą, bulla, zapowiadająca rok święty będzie zawierała wezwanie do narodów i rządów w sprawie stosowania podniosłych zasad miłości i sprawiedliwości oraz błaganie do Boga, by dał światu możność przezwyciężenia ciężkiego kryzysu, przeżywanego przez całą ludzkość. Wreszcie w orędziu papieskiem znajdzie się gorący apel do odszczepieńców, by powrócili do jedności z Kościołem powszechnym.

Na Niedzielę II po Trzech Królach

Ewangelja (Jan II. 1—11).

Onego czasu: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych dla oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, i zanieście przełożonewu wesela. I zanieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali: woła oblubieńca przełożony wesela, i rzecze mu: Każdy człowiek wpierw stawia wino dobre: a gdy się napiją, wtedy to, które jest gorsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

„Ten początek cudów uczynił Jezus... i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie jego". P. Jezus żądał zawsze wiary w swą moc Boską. „Wierzysz?..." pytał i od wiary tej uzależniał spełnienie prośby. Jego „chodź za mną" nie dopuszczało wahania się. Dziwne nam się to wydaje i słusznie, bo jakżeby można wiarę i z nią całą wieczność oprzeć na słowie przypadkowo spotkanego człowieka, — przecie i św. Paweł upomina wiernych, aby rozumną była ich wiara. Rzym. 12. 1.

Są wprawdzie ludzie, którzy dla dolarów, dla namiętności, dla pychy zmieniają wiarę i swe przekonania religijne, — a właściwie żadnych nie mieli — ale to są ludzie wykolejeni i z ich postępowania nie można sądzić o ludziach, którzy na zbawienie swej duszy, na wieczność zdrowo się zapatrują. I to prawda, że Jezus swą mocą mógł jednem słowem pociągnąć, ale miał prawo, by świat uznał Go Bogiem i nie gołosłownie wzywał za sobą. Swiat przez tysiące lat był na Jego przyjęcie przygotowywany i to, co widział w Chrystusie, namacalnie wskazywało, że On „jest, który ma przyjść". Skądżeby był w ustach Bożych zarzut uzasadniony: „poznał wół i osieł pana swego, a Izrael mnie nie poznał"? — albo jakżeby mógł żalić się św. Jan na niegościnne przyjęcie przez świat Boga swego? Dowody te przy Jego łasce po dziś dzień wiarę naszą utwierdzają i czynią ją rozumną. Są to proroctwa i figury Starego Zakonu, świadectwa samego nieba i cuda w ręku Jezusowym. Mają one w sobie siłę historyczną i coraz bardziej nauka o tem się przekonywuje. Dzisiaj już niema filozofów z pod ciemnej gwiazdy, którzyby zaprzeczali prawdziwość ich, chyba niedouczeni, a raczej ludzie źli, którzyby w ten sposób chcieli usprawiedliwić swoje postępowanie. Drwili niektórzy z opowiadania biblijnego o runięciu murów Jerycha. Cóż się okazało? Jeden z uczonych, czyniąc wykopaliska w owych stronach, gdy złomy powalone widział, zapłakał i zawołał: gdy ludzie przeczą, kamienie mówią. Żadne księgi nie są tak historycznie pewne jak Pismo św., ale tem zajmuje się osobna obszerna nauka. Życie Chrystusa przypada nie na zamierzchłe czasy, lecz na znane dokładnie historycznie. Na fakta współczesne powołuje się często Ewangelja św., nietylko podaje lata, imiona cesarzy, ale rządców poszczególnych prowincyj. Jerozolima to środek ówczesnego kulturalnego świata, tysiące lat kultury wysokiej ma już wtedy za sobą. Śmierć tylu ludzi za te prawdy jest dowodem, że je widzieli lub przejęli od tych, którzy mogli powiedzieć: „cośmy widzieli i słyszeli, wam opowiadamy". 1 Jan 1. 3.

My zaś, głęboko wierząc, dla utwierdzenia swego, dla odparcia zarzutów lub bredni poznawajmy te świadectwa o Jezusie. On sam tego się domaga, kiedy żydom mówi: „czytajcie pisma, one o mnie świadectwo dają", „jeżeli mnie nie wierzycie, wierzcie uczynkom, które czynię".

Nigdy nie zaniedbujmy oświecania się w prawdach wiary, ale i o wiarę się módlmy. Wołajmy z Apostołami: „Panie, przymnóż nam wiary".

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy

15	**stycznia**	niedziela Pawła pustelnika
16	„	poniedź. Marcelego p. m.
17	„	wtorek Antoniego opata
18	„	środa Stolicy św. Piotra w Rzymie
19	„	czwartek Henryka b. m., Feliksa
20	„	piątek Fabjana i Sebastjana m.
21	„	sobota Agnieszki p. m.

Od Redakcji.

Stwierdzamy z radością, że w ostatnich czasach starsze społeczeństwo coraz żywiej interesuje się katolickiemi Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, widząc w nich słusznie rozsadniki dobrego ducha wśród młodzieży polskiej, zagrożonej obecnie z różnych stron.

Chcąc to zainteresowanie starszych dla poczynań młodzieży jeszcze wzmocnić i ułatwić wzajemne zrozumienie się starszych i młodszych, będziemy w naszem piśmie raz w miesiącu zamieszczać dział „Młodzież Polska" w redakcji Sekretarjatu jeneralnego S. M. P. diecezji krakowskiej.

Ojciec św. ponownie upomina, by katolicy pamiętali o prasie katolickiej.

W dniu 10-ym grudnia Ojciec św. przyjął przedstawicieli studentów i studentek włoskich, zorganizowanych w Akcji katolickiej i w odpowiedzi na odczytany przez nich adres poruszył rolę prasy w dzisiejszych stosunkach społecznych, przyczem wezwał młodzież do gorliwego zajęcia się dziennikarstwem celem skutecznego popierania prasy katolickiej.

Do tej samej sprawy powrócił Papież w czasie audjencji, jakiej udzielił w tych dniach kierownikom Akcji katolickiej na uniwersytetach włoskich. Mówiąc o apostolacie prasowym, Pius XI zaznaczył, że do rozwoju prasy katolickiej trzeba, by każdy katolik uświadomił sobie, że winien *być apostołem nietylko w dziedzinie spraw, dotyczących wyposażenia pisma w niezbędne informacje, lecz i w zakresie rozpowszechniania go.* To życzenie Ojciec św. wypowiedział już przed kilku dniami wobec innych studentów włoskich, przyczem słowa jego znalazły tak donośny oddźwięk, że do Watykanu nadeszły liczne podziękowania nietylko z Włoch, lecz i z zagranicy.

Znany pisarz żydowski o swem nawróceniu.

Znany myśliciel, pisarz żydowski i krytyk artystyczny, autor popularnej we Francji książki „Moi, Juif“, Réné Schwob, przeszedł niedawno na katolicyzm i idąc za radą przyjaciół, ogłosił historję swego nawrócenia.

Z opowiadania nowonawróconego pisarza widać, iż pierwsza myśl o katolicyźmie zaświtała w umyśle Schwoba podczas pewnej bitwy w 1914 roku. W dziesięć lat później Schwob odwiedza Lourdes. W roku 1925 podczas swego pobytu na Dalekim Wschodzie miewa częste dyskusje z wielkim pisarzem katolickim, a obecnie ambasadorem francuskim w Waszyngtonie, Paul Claudelem. Wszystkie te wrażenia, zarówno z wojny, z pobytu w Lourdes, jak i z dysput z gorliwym katolikiem Claudelem wywołało wreszcie w duszy żydowskiego pisarza nieprzeparte pragnienie przejścia na katolicyzm.

Nawrócenie to wywołało wielkie poruszenie pośród sfer żydowskich. W jednem ze swych ostatnich przemówień Réné Schwob powiedział, iż „nie rozumie poprostu, jak można żyć bez wiary“.

Propaganda polska zagranicą szwankuje.

Paryski korespondent KAP donosi, że na obchodzie jubileuszowym największego dziennika katolickiego „La Croix“ byli obecni posłowie i przedstawiciele państw zagranicznych, nawet niekatolicy, za wyjątkiem przedstawicieli ambasady polskiej w Paryżu mimo wysłanych zaproszeń. Redakcja „La Croix“ zwróciła na to uwagę korespondentowi KAP, podnosząc, że ambasada polska nie po raz pierwszy już daje dowód tego rodzaju „kurtuazji“ wobec czołowego dziennika katolickiej Francji.

Nieraz dają się u nas słyszeć żale pod adresem kół katolickich we Francji, że nie doceniają dostatecznie naszych spraw i interesów, że dają posłuch propagandzie antypolskiej. Powyższy przykład zachowania się w stosunku do „La Croix“ też mówi dostatecznie o naszym zmyśle zjednywania sobie przyjaciół.

Polonja na wychodźtwie we Francji została ostatnio żywo poruszona depeszą naszej agencji urzędowej o mającem jakoby nastąpić wysiedleniu z Francji 50 tysięcy naszych robotników i odstawieniu ich do granicy polskiej. Prasa polska we Francji uderzyła na alarm i wkońcu okazało się, że rząd francuski takich zamiarów nie żywi, ani też nie składał podobnego oświadczenia.

Korespondent paryski KAP. zaopatruje powyższy incydent słuszną uwagą: poco wywoływać wilka z lasu, czy mało ma Polska jeszcze kłopotów?

O naszej akcji i propagandzie zagranicą znajdujemy pełno uwag i artykułów w prasie naszego wychodźtwa w najdalszych nawet zakątkach świata.

Tak np. „Kurjer Polski w Argentynie“, wychodzący codziennie w Buenos Aires, tak pisze w 289 (13. XII. 32):

„Mając tysiące walorów, które mogą nas postawić w pierwszym szeregu państw kulturalnych, mocarstw, usuwamy się sami w cień, jak skromny fiołek w trawie czekając, aż świat nas odkryje i zauważy. Niestety, nie jest to skromność narodowa, tylko kwietyzm, bezwład, duchowe i umysłowe lenistwo, brak zmysłu kupieckiego w znaczeniu nowoczesnem, turecka wiara w fatalizm, no i czekanie, aż nam spadnie manna z nieba“.

Dalej argentyński „Kurjer Polski“ daje przykłady, jak inne narody, mniejsze znacznie od Polski, usilnie zabiegają na terenie zagranicznym, by poznano ich kulturę, aby nawiązać stosunki gospodarcze, polepszyć położenie swego wychodźtwa itd.

Jaką propagandą zajmują się nasi przedstawiciele zagranicą, o tem pisze organ naszego wychodźtwa z Parany „Lud“ (Kurytyba) w N. 83.

Wychodźtwo polskie w Brazylji jest głęboko przywiązane do wiary przodków... Jest więc rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego od kilku miesięcy znajdują posłuch i poparcie u pewnych jednostek, przedstawicieli R. P., a zwłaszcza p. radcy, nie wyłączając konsulatu i instruktorów — cały szereg najrozmaitszych oszustów, którzy poprzebierani w sutanny, — małpują nabożeństwa pod płaszczykiem różnych sekt: hodurowców, starokatolików i tak dalej“.

Z powyższego wiemy, dlaczego propaganda polska zagranicą stoi na tak niskim poziomie. Urzędy nasze zajmują się propagandą, ale... sekciarstwa.

Za głosem Bożym!

Są postacie, które, choć legły w grobie, nie giną w pamięci i sercach ludzkich, owszem, im dalej są od mogiły, tem więcej wzrastają, tem większą wzbudzają miłość ku sobie. Postaciami temi, to nie sławni tego świata, nie ci, co zbierają oklaski od ludzi za swe czyny, bo „dni ich jako trawa i kwiat on, który rano wyrasta i wykwita, a wieczorem schnie i ginie“ — ale ci, co żyli pełni poświęcenia i bohaterstwa często ukrytego, ci, którzy nie dla chwały ludzkiej, lecz dla Boga żyli i pracowali. Taką właśnie postacią jasną jest O. Rafał od św. Józefa (Kalinowski) Karmelita bosy. Życie jego przechodziło tak dziwne koleje, a zarazem jest tak piękne i wzniosłe, że naprawdę warto się z niem zapoznać, choć w ogólnych zarysach.

Lata nauki.

O. Rafał, w świecie Józef Kalinowski, urodził się 1835 roku w Wilnie. Wychowanie otrzymał staranne i głęboko religijne. W naukach początkowych i wyższych robił wielkie postępy, lecz równocześnie rozwijały się w nim i cnoty. Radością dla niego było dawać grosz zaoszczędzony ubogim, brać udział w procesjach z Najśw. Sakramentem i w nabożeństwach, odprawianych przed cudownym obrazem M. Boskiej Ostrobramskiej. Odprawiał też dwa razy w roku rekolekcje z całą szkołą i często przystępował do św. Sakramentów. Nadzwyczajne zdolności, szlachetność i dobroć jego charakteru sprawiały, że kochali go szczerze wszyscy koledzy.

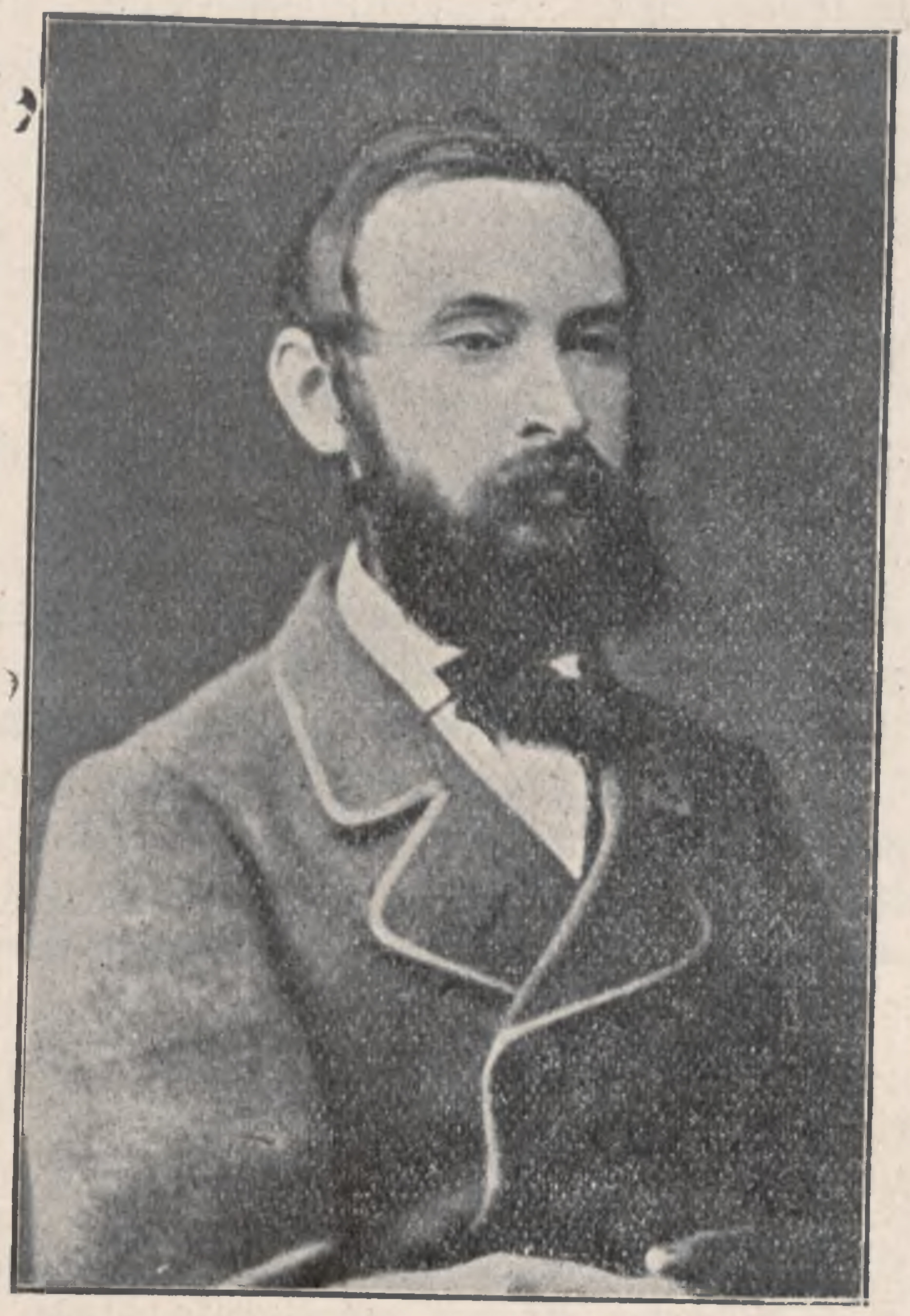
Ukończywszy chlubnie nauki w Instytucie szlacheckim w Wilnie, wstępuje do Wyższej Szkoły inżynierji wojskowej w Petersburgu i po czterech latach kończy ją ze stopniem porucznika saperów.

Oficer-powstaniec-więzień.

Nadzwyczajne zdolności zapewniały Kalinowskiemu szybką karjerę w wojsku rosyjskiem. Zostaje profesorem matematyki w Akademji wojskowej, wkrótce potem kapitanem generalnego sztabu. Stanowiska te świetne mogły jednak zrujnować jego życie religijne. Lecz tu właśnie Kalinowski okazał niezłomny hart ducha. Mimo długiego przebywania wśród otoczenia rosyjskiego, nieprzyjaznego religji katolickiej, mimo zepsucia, indyferentyzmu

religijnego — nie zapomniał o Bogu, o wierze świętej. Czyta „Wyznania” św. Augustyna, Ewangelję, która go oświeca i umacnia; prowadzi przytem życie ostre i surowe, pełne czynów miłosierdzia. Zakłada w Brześciu szkółkę niedzielną, przygarnia sierotę, daje biednym wykształcenie.

Nadużycia oficerów rosyjskich zniechęcały go coraz więcej do służby wojskowej, wreszcie, gdy mu podsunięto haniebną propozycję, by udał się do Warszawy i tam dla użytku Rosji zebrał wiadomości o przygotowującem się powstaniu, — zażądał dymisji. Otrzymawszy ją, oddał się na usługi powstania a Rząd Narodowy zamianował go ministrem wojny na całą Litwę. Przyjął to stanowisko z tem jednak zastrzeżeniem, że wyroków śmierci wydawać nie będzie. Co skłoniło Kalinowskiego do wzięcia udziału w powstaniu, — to chęć ratowania ginących braci, poświęcenie się. Co do wyniku nie łudził się. Wszak, będąc kapitanem sztabu generalnego, znał doskonale potęgę militarną Rosji, a z drugiej strony widział słabość i nieudolność w kierowaniu powstaniem. „Ale gdy inni się poświęcają, czyż mogłem obojętnym pozostać? Zamknął oczy na winy tych, którzy rozniecili pożogę, aby myśleć wyłącznie o innych, którzy rzucili się w nią i ginęli” — tak pisał później w „Pamiętnikach”. Przybywszy do Wilna, starał się, jak mógł, nieść pomoc oddziałom powstańczym, ratować je od zguby. Długo tropiła go policja rosyjska, aż wreszcie w nocy 12 marca 1864 r. odkryła go i uwięziła.



Józef Kalinowski (w zakonie O. Rafał) jako powstaniec z r. 1863.

W więzieniu klasztoru podominikańskiego czekał na wyrok Murawjewa. Życie urządził po klasztornemu. Rano, choć zdaleka, słuchał Mszy św., później rozmyślał, śpiewał litanję do Matki Niepokalanej, a wszystko to przeplatał ćwiczeniami i gimnastyką. Po kilku miesiącach Wieszatiel skazał go na śmierć. Wyrok przyjął spokojnie i już się przygotował na śmierć, gdy wtem ogłoszono mu, że wyrok śmierci został zamieniony na 10 lat ciężkich robót na Syberji. Murawjew uczynił to prawdopodobnie z obawy, by Kalinowskiego Polacy nie czcili jako świętego męczennika.

Czyny miłosierdzia.

Z końcem czerwca 1864 został nasz więzień wysłany na Sybir. Z chwilą tą rozpoczyna się jego działalność, jako Samarytanina miłosiernego wśród zesłańców. Ratował ubogich, oddając im ostatni swój grosz, pocieszał opuszczonych, umierającym sprowadzał księdza, młodzież podnosił na duchu, zajmował ją wykładami, wszystkim dobrze czynił. Na stały pobyt naznaczono mu Usolę. Tam staje się aniołem opiekuńczym wygnańców: budzi ducha religijnego, nadzieję w lepszą przyszłość, zwłaszcza troskliwie wychowuje dzieci wygnańców, które były w zupełnem opuszczeniu. Pokochali go też wszyscy, świeccy i kapłani, prosili nawet Boga o wysłuchanie swych modlitw za jego wstawiennictwem.

Za głosem Bożym.

Więzienie, cierpienia katorg sybirskich, nietylko nie złamały Józefa Kalinowskiego, lecz jeszcze duszę jego ozdobiły przedziwnym blaskiem Bożego życia. Zdumiewająca jest u niego ciągła łączność z Bogiem, która mu daje równowagę i głęboki spokój we wszystkich przejściach życia. Bóg zawsze jest obecny jego myśli i sercu. W bieli i ciszy śnieżnych pól, w poszumie tajg odwiecznych odczuwa Jego obecność Z pamięci tej na obecność Bożą wypłynęła nadzwyczajna wierność łasce i głębokie życie wewnętrzne. Kalinowski nie zaniedbywał nigdy modlitwy, modlił się w dusznych budynkach, w barakach zimnych, czasem przy temperaturze 50⁰ mrozu. I tu właśnie usłyszał głos, wzywający go do wyłącznego poświęcenia się Bogu, głos powołania zakonnego. I poszedł wiernie za tem wezwaniem. Po powrocie z Rosji 1874 r. zostaje jeszcze przez trzy lata wychowawcą księcia Augusta Czartoryskiego, późniejszego Salezjanina, którego prowadzi ku szczytom świętości, wreszcie 16 lipca 1877 r. zamyka się w murach Karmelu.

Zakonnik-kapłan.

Od pierwszego dnia wstąpienia do zakonu OO. Karmelitów Bosych O. Rafał przyświecał wszystkim jasnym blaskiem cnoty i świętości. Cechowała go przedewszystkiem głęboka pokora. Nigdy nie mówił o sobie, o swych przeżyciach, chciał być zupełnie zapomnianym i ukrytym. Miłość i głębokie nabożeństwo do Najświętszej Panny Marji było drugą jego charakterystyczną cechą. Szerzył Jej cześć słowem, pismem, rozszerzał gorliwie bractwo szkaplerzne nietylko w Polsce, lecz także na Węgrzech i w Rumunji; cieszyła go bardzo sama myśl, że Marja jest Królową jego zakonu i Polski.



O. Rafał Kalinowski, Karmelita Bosy.

Gorliwość o zbawienie dusz — to jeszcze jedna wyróżniająca się wśród barwnej tęczy cnót w życiu O. Rafała. Długie godziny spędzał w konfesjonale, zwykle oblężonym, gdyż wszyscy garnęli się do niego; modlił się gorliwie i ofiarował swoje umartwienia za nawrócenie Rosji i innych do tego zachęcał. „Bez nawrócenia Rosji — pisał — będzie z tym krajem zawsze źle, bez względu na to, jacy ludzie ujmą kiedykolwiek ster rządów”. Czyż wypadki dzisiejsze nie potwierdziły prawdy jego słów?

Choć ukrywał się zawsze przed ludźmi, był jednak szczerze kochany przez wszystkich, a zwłaszcza przez młodzież. „Umiał tak ująć za serce, tak delikatnie je leczyć, jeśli było chore, — mówi jeden z tych, co go znali, — że człowiek dopiero spostrzegł to, gdy był uzdrowiony. Umiał pozyskać każdego słodyczą i wesołością, lecz podsuwał też nieznacznie tak głębokie myśli, że na zawsze pozostały w pamięci. Oto np. gdy prosiłem go o pomoc w rozwiązaniu trudnego zadania matematycznego, spełniwszy moją prośbę, rzekł mi na od-

chodnem: „Życie — to jest równanie o jednej niewiadomej; niewiadomą tą to wieczność. Staraj się dobrze to równanie rozwiązać, żebyś się nie pomylił“. Wśród takiej pracy cichej, lecz intensywnej, bo wspomaganej modlitwą i umartwieniem, zgasł w klasztorze w Wadowicach dnia 15 listopada 1907 r., pochowany zaś został na cmentarzu zakonnym w Czernej koło Krakowa.

Życie pośmiertne.

W 25-letnią rocznicę zgonu O. Rafała odbyła się w sali przy kościele OO. Karmelitów bosych w Krakowie Akademja ku uczczeniu pamięci tego męża Bożego. Uświetnili ją swoją obecnością: J. E. Ks. biskup St. Rospond, Ks. prałat Skoczyński, Ks. prepozyt Masny, Ks. prepozyt J. Gołąb, Ks. prałat Hanuszek, Ks. Dr. Kordel i wielu innych. Życie O. Rafała ujął przepięknie i uwypuklił jego „niecodzienną postać" w swoim odczycie dr. E. Ostachowski. Po referacie „III Zakon Karm. a O. Rafał" p. Teresy Lubińskiej[1]), przemówił serdecznie Przewielebny Ks. kan. Van Roy, podkreślając na podstawie swoich wspomnień z lat młodości prawdziwą cnotę i wzniosłość życia O. Rafała. Śpiewy i deklamacje wykonali klerycy OO. Karmelitów bosych. Uroczystość ta świadczy, że pamięć o O. Rafale nie ginie, owszem coraz więcej wzmaga się cześć dla niego. Życie jego wzbudza podziw zagranicą, a u nas coraz szersze koła społeczeństwa poznają tego świątobliwego męża, prosząc go o wstawiennictwo przed Bogiem. Liczne podziękowania za otrzymane łaski wciąż napływają. Daje nam to słodką nadzieję, że ujrzymy go na ołtarzach naszych. Prośmy Boga, by przyspieszył tę chwilę. *K. B.*

[1]) Nakładem „Głosu Karmelu" ukazał się w druku nowy popularny Życiorys O. Rafała (Kalinowskiego)", w opracowaniu P. Teresy Lubińskiej. Cena 2 zł. Kraków, Rakowicka 18.

X. Fr. Gabryl (Czernichów).

Wspomnienia z pielgrzymki

na XXXI międzynar. kongres eucharystyczny w Irlandji.

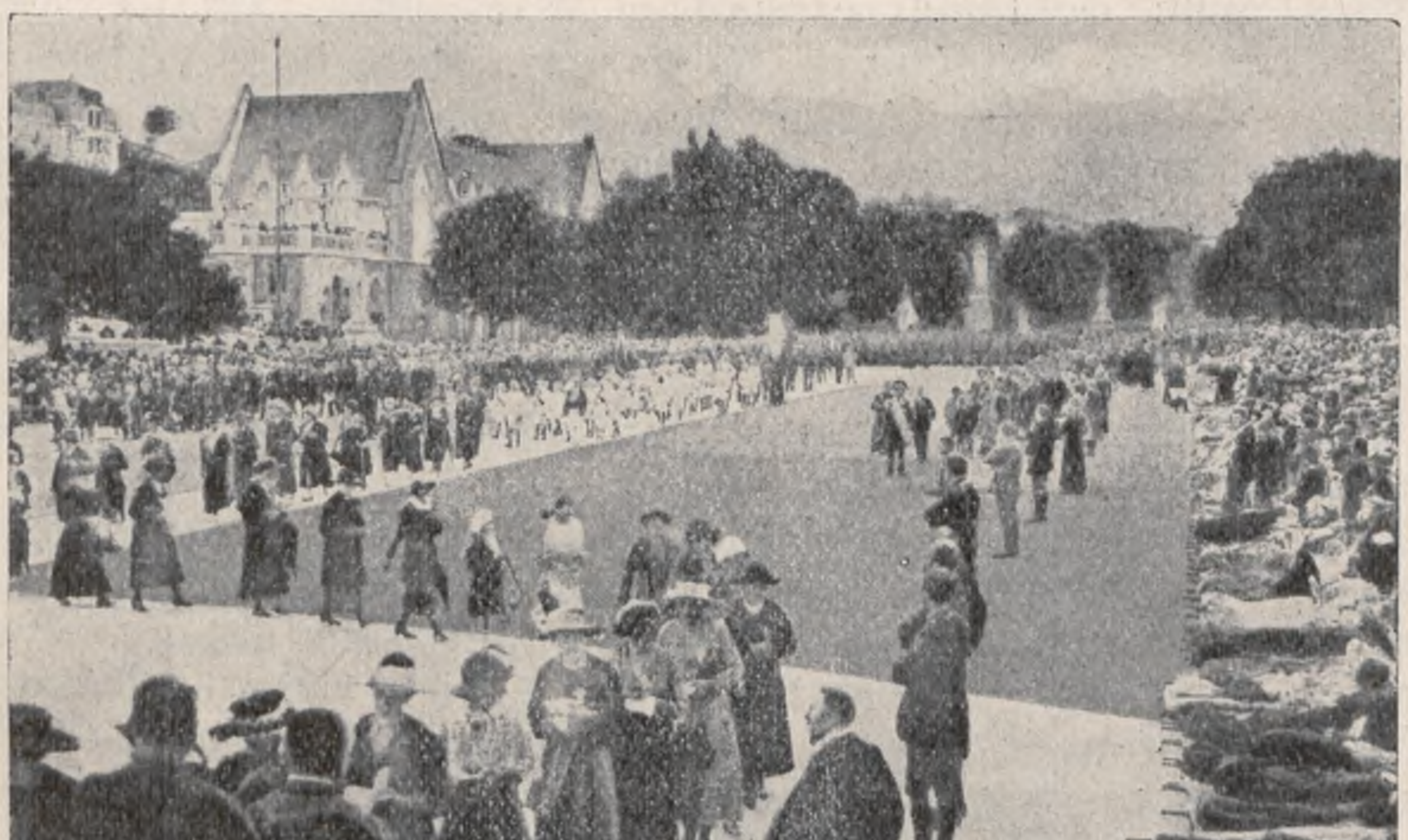
Procesja południowa z Najśw. Sakramentem.

Procesja posuwa się od Groty, gdzie jest ołtarz z tabernakulum; po nabożeństwie w Grocie wyrusza lud z pieśnią na ustach. Lecz dramatycznie to wszystko wygląda dopiero na placu przed Bazyliką. Przeżywa się tam w tych chwilach dziwne rzeczy; wzruszenie potęguje głos kapłana, który drżącym, zda się rozdzierającym głosem, woła na P. Jezusa o litość, jakby ten biblijny ślepy Bartymeusz w drodze do Jerycha. I chciałoby się ze wzruszenia wołać na tego kapłana — „już dość tego, bo nie wytrzymam“. Rzeczywiście jest wielu, którzy wprost płaczą; chyba nikt tam nie potrafi oprzeć się potędze uczucia, temu dramatowi Bożemu, w którym rozgrywają się rozdzierające sceny, gdzie wiara walczy o lepsze z nieufnością i lękiem zwłaszcza u chorych, u tych nieraz „żywych trupów“, — czy mnie Pan zechce uleczyć już teraz, czy też jeszcze trzeba będzie składać egzamin z potęgi i wytrzymałości wiary.

Wiara bowiem uzdrawia.

Istotnie dzieją się tutaj niezwykłe rzeczy. Nie zapomnę do śmierci tej sceny, gdy już biskup, niosący Najśw. Sakrament — w towarzystwie X. Bp. Okoniewskiego i paru prałatów z naszej pielgrzymki po błogosławieństwie chorych — obszedłszy plac dookoła, wracali ku bramie Bazyliki, by tutaj ze schodów jeszcze raz wszystkim udzielić błogosławieństwa. Oto co widzę! Jeden z nich spłakany towarzyszy temu orszakowi. To siła wzruszenia mimowoli i wbrew woli wyciskała przemocą błogosławione łzy współczucia, łzy miłości, łzy wiary, łzy religijne — a czyste, nie podyktowane jakąś drobnostką. Co tam w sercu tego prałata się działo! Gdy tak się patrzyło na uczestników tej procesji, prawie każdy mniej lub więcej był wzruszony i tak się to już udzielało później dalszym.

Choćby się języka francuskiego nie rozumiało, — to jednak akcent i siła uczucia wyrażały całe zrozumienie tych słów klęczącego kapłana, który, wyciągając ręce do niesionego P. Jezusa, utajonego pod skromniutką postacią chleba, umieszczoną w oprawie złotej monstrancji, przejmującym głosem błagał: Seigneur, nous vous adorous! (czyt. senjer nu vuzadoru) Boże — ubielbiam Cię! — Lub to, które również



Lourdes. Na wielkim placu przed bazyliką leżący na noszach i wózkach chorzy oczekują nadejścia procesji i błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.



Lourdes. Na wapiennej skale wznosi się bazylika N. M. P., na dole w tej samej skale grota, w której błog. Bernadetta po wielekroć widziała Matkę Najśw.

tak mile tam brzmi — jakby familijnie — „Notre Dame de Lourdes, priéz pour nous!" Matko Boża — Lurdańska, módl się za nami!

Chciałoby się podać tutaj te wszystkie wezwania, których używa kapłan w czasie procesji, jednak zda mi się, że już za wiele zabieram miejsca; wspomnę tylko, że choć nie widzieliśmy cudu na własne oczy, to jednak stał się właśnie w tym czasie, jak to później doniosły polskie gazety. Mianowicie nastąpiło uzdrowienie od 10 lat sparaliżowanego, młodego jeszcze francuskiego kapłana, — uczestnika pielgrzymki b. licznej, — bo 2 tysiące osób liczącej z Arras'u.

Kapłan ten nie głosił tego cudu krzykiem entuzjazmu i radości zaraz na placu, ale czekał, aż stwierdzi to Biuro lekarskie, — złożone także z lekarzy innych wyznań a czasem i niedowiarków. Biuro to istnieje w Lourdes już od długich dziesiątek lat.

Pobożność pielgrzymów — i francuska.

Wszyscy przyjeżdżający do Lourdes z pielgrzymkami już są nastrojeni na nutę religijną. Są jednak wyjątki. Nawet przyjeżdżający tylko z ciekawości — pozostają tutaj dłużej i ulegają najczęściej nadprzyrodzonej atmosferze i religijnemu nastrojowi. Każdy wyjeżdża z jakimś podarkiem od Najśw. Panny — czy dla ciała czy dla duszy. Wszyscy piją wodę z źródła wspólnemi kubkami i nikt nie boi się zakażenia. Przyjeżdżają tutaj chętnie pielgrzymki przeważnie z Francji. W czasie naszego pobytu było ich parę. — A najliczniejsza z Arras — z biskupem na czele. Byli wśród nich i Polacy, od dłuższego czasu we Francji na pracy pozostający. Rozmawiałem z kilkoma, — wyrażali się pochlebnie o opiece swoich duszpasterzy francuskich. Przeważnie jednak trzyma ich tylko we Francji konieczność szukania chleba; tęsknią za Ojczyzną, za Polską i czekają chwili, kiedy zarobek wystarczy na pokrycie długów w rodzinnem miejscu — i na podróż, by wracać w rodzinne progi kochanej ojcowizny.

Wszystkich myśli i kroki kierują się głównie do Groty. Iluż to widzi się leżących krzyżem. A jaka wiara, jaka gorąca modlitwa! Zwłaszcza Francuzi, przywykli tu klęczeć z rozłożonemi na krzyż rękoma i z oczyma, utkwionemi w figurę Niepokalanej, sprawiają b. głębokie wrażenie na widzu. — Nawiasem dodać trzeba, że Polska ma swój wybitny udział w historji Groty, — bo właśnie Polak, artysta rzeźbiarz Fabiszewski miał zaszczyt rzeźbić dla Groty figurę Niepokalanie Poczętej, ustawioną w miejscu, na którem Najśw. Panna ukazywała się kilkanaście razy pamiętnego roku 1858 błogosławionej Bernadecie.

Wygląd Groty.

Sam wygląd Groty sprawia ogromne wrażenie. Kiedy się tu przyjdzie, to jakby pod jakimś wewnętrznym naporem uginają się kolana i pierwszą czynnością jest pokłon, oddany Najśw. Dziewicy — Niepokalanemu Poczęciu — jak sama Matka Boża siebie nazwała.

Uderza ogromna ilość szczudeł różnego rodzaju, złożonych jako wota po uzyskanem uzdrowieniu. — Z prawej strony właściwa grota — otwór w skale — zaczynający się na wysokości ok. 1·80 m. — po skale spływa kroplami woda, tak chętnie zabierana na różne przedmioty pobożności — jak koronki, medaliki i tp.

W Grocie — statua Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Olbrzymia skała wystaje w ten sposób, że tworzy pieczarę, coraz węższą wgłąb — a więc rozwartość jej największa u wylotu. Opodal figury Niepokalanej stoi wielka żelazna choinka — lichtarz, na który wciąż nowe przybywają świece i świeczki rozmaitej wielkości i grubości, zależnie od chęci i zamożności ofiarodawców. Płonie ten snop świec dniem i nocą, ale oczywiście największe wrażenie sprawia wieczorem i w nocy. Wciąż przychodzą pielgrzymi i pobożne dusze, wylewając przed Matką Niepokalaną swe prośby, żale, bóle, cierpienia i troski; tutaj szukają ukojenia i najczęściej je znajdują, bo chociaż nieraz odchodzą z twarzą niewesołą, to jednak dziwnie pogodną, modlitwa bowiem w tem miejscu świętem daje ogromne owoce, nietylko doraźne, lecz ważniejsze daleko są te, które później się dopiero okazują. Ołtarz, Grota i świecznik oddzielone są żelaznemi kratami od niewielkiego placyku, na którym dla wygody pielgrzymów ustawiono ławki. Po prawej ręce — w rogu, obok Groty stoi skromna ambonka dla kapłanów kaznodziejów czy kierowników pielgrzymek, którzy stamtąd kierują nabożeństwem i modlitwami pielgrzymów.

Modlitwa za Ojczyznę.

Pielgrzymka nasza nie zapomniała też o swej Ojczyźnie właśnie tam, gdzie bije źródło łask, rozdzielanych hojną dłonią Przemożnej Opiekunki — Królowej Korony Polskiej. W drugim dniu pobytu w Lourdes po Mszy św. ks. biskupa Okoniewskiego pod jego kierunkiem zanosiliśmy publicznie gorące modły za pomyślność Ojczyzny — tu daleko od kraju — u stóp Pirenejów. *C. d. n.*

Z katolickiej Polski.

Tydzień Unijny w Polsce. Stosownie do uchwały Najdost. Episkopatu Polski we wszystkich diecezjach kraju odbędzie się tydzień unijny od 18 do 25 stycznia 1933 r. włącznie. W niedzielę, poprzedzającą dzień 18 stycznia, księża proboszczowie zapowiedzą tydzień unijny i wygłoszą kazanie na temat „Chrystus ustanowił jeden Kościół". W niedzielę wśród tego tygodnia zostanie wygłoszone kazanie. „Jak pracować dla jedności Kościoła?" Po sumie odbędzie się błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Przez cały tydzień po sumie i mszach codziennych ma być odczytywana modlitwa dla wyjednania jedności kościelnej.

Mowa Ks. Nuncjusza na Zamku w Warszawie. W dzień Nowego Roku o godz. 11·30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął życzenia noworoczne od korpusu dyplomatycznego. W imieniu przedstawicieli państw zagranicznych wygłosił przemówienie dziekan korpusu dyplomatycznego w Warszawie, JE. Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Apostolski.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski. W ubiegły czwartek radca Janikowski, przedstawiciel Polski przy Watykanie, złożył Ojcu św. w imieniu władz polskich i swojem własnem życzenia noworoczne, poczem przedstawił Papieżowi członków ambasady polskiej. Ojciec św. przyjął życzenia z największą serdecznością, udzielając błogosławieństwa swego dla Polski.

Dom Akcji katolickiej we Lwowie. W zeszłym tygodniu odbyła się uroczystość poświęcenia Domu parafjalnego przy kościele św. Marji Magdaleny, wybudowanego w ostatnich miesiącach dzięki ofiarności parafjan i pracy proboszcza ks. Gerarda Szmyda. Ten pierwszy we Lwowie Dom parafjalny, wzniesiony dla potrzeb Akcji katolickiej, oprócz mniejszych salek dla stowarzyszeń posiada dużą, jasną i nowocześnie urządzoną salę wykładową. Aktu poświęcenia dokonał JE. Ks. Arcybiskup Twardowski.

Ze świata katolickiego

Echa ogłoszenia Roku Świętego. Wraz z życzeniami, jakich mnóstwo otrzymuje Ojciec św. z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, nadchodzi bardzo wiele depesz, entuzjastycznie wyrażających radość i wdzięczność za ogłoszenie w dniu wigilijnym Roku Świętego.

Najbliższe kanonizacje i beatyfikacje. Z przebiegu dotychczasowych posiedzeń św. Kongregacji Obrzędów wysnuć można wniosek, że w roku przyszłym ogłoszony zostanie cały szereg dekretów, dotyczących nowych kanonizacyj i beatyfikacyj. Między innemi oczekiwać można kanonizacji bł. Andrzeja Huberta Fournet, założyciela Kongregacji Córek Krzyża św., zwanych Siostrami św. Andrzeja, dalej bł. Bernardy Soubiroux ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i Nauki chrześcijańskiej w Nevers, oraz bł. Jana Bosco, założyciela Zakonu Salezjanów. Wśród przewidywanych beatyfikacyj wymienia się beatyfikację czcigodnej Marji Pellettier, założycielki Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza, czcigodnej Wincenty Gerosa, założycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych Siostrami Marji-Dzieciny, dalej czcigodnego Józefa Marji Pignatelli z Towarzystwa Jezusowego, czcigodnej Gemmy Galgani i czcigodnej Katarzyny Labouré. Ponadto mówi się o możliwości beatyfikacji Gliceria Laudrini, Wincentego Pallottiego, Marji Assunty Palotta i Alessii Leclerc.

Publiczne dyskusje między katolikami i komunistami w Anglji. Katolickie Stowarzyszenie Społeczne w Cardiff organizuje co środa publiczne dyskusje między katolikami i komunistami. Nieco burzliwe niekiedy debaty przynoszą bardzo korzystne wyniki. Podczas ostatniego wieczoru dyskusyjnego 600 osób przysłuchiwało się z uwagą pojedynkowi słownemu między jednym z organizatorów marszu głodnych na Londyn a pewnym znanym katolickim działaczem społecznym.

W Hiszpanji niema pieniędzy na szkoły katolickie, ale są na żydowskie. Pomimo, że nowa konstytucja hiszpańska zabrania udzielania zapomóg państwowych szkołom wyznaniowym, to jednak parlament uchwalił niedawno 75 000 pesetów zapomogi dla szkół żydowskich w Marokku. A więc podwójna miara!

Czyżby objawienie? W belgijskiej wsi Beauraing od 4 tygodni ukazywać się ma podobno co wieczór Najśw. Panna pięciorgu dzieciom szkolnym. Do wsi ciągną masy ciekawych. Biskup z Namur, nie wykluczając możliwości cudu, zaleca w tej sprawie jak największą ostrożność.



Ks. Opat Józef Górny z zakonu Kanoników Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie na Kazimierzu po pierwszej Sumie pontyfikalnej w dniu 8. grudnia 1932 r. w otoczeniu asysty.

Odnaleziony

Wiele już lat upłynęło od dnia, kiedy Stanisław rozstał się z bratem.

We wspomnieniach pozostała chwila pożegnania: Adaś, młody dziewiętnastoletni chłopiec, w szarej czapce żołnierskiej wyruszający na front z buńczuczną miną, z młodem zapalonem sercem, ściskający w ramionach starszego brata, ze słowami pozornie spokojnemi, pod któremi ukrywał głębokie wzruszenie.

Od tej pory losy ich rozdzieliły. O Adamie słuch zaginął. Ktoś tam, gdzieś tam wspominał, że widział go rannego w szpitalu, z którego już nie wyszedł.

Stanisława wojna zagnała na front zachodni, gdzie dostał się do niewoli, aby później w czasie pokoju, nie mając do kogo wracać, zaciągnął się do marynarki i od tej pory przemierzał fale oceanu na towarowych statkach. Wiadomość o śmierci brata odcierpiał Stanisław w milczeniu, żegnając go w sercu na zawsze. Nikogo już nie miał na świecie. Przykuły go teraz bezmiary fal, wchłaniając w siebie jego tęsknotę i cierpienie.

Zwiedzał kolorowe brzegi zgiełkliwego miasta Pekin, Szanghaj, Singapore, New-York, Saigon, Londyn... Radość, zdumienie, podziw i ciężka praca, zmieniająca mięśnie w stal, wiodły go od portu do portu, od przygody do przygody.

Pośród tego życia przychodziły krótkie chwile ciszy, w których na tle wspomnień rysowała się twarz młodszego brata, zgubionego w świecie.

Kilkakrotnie myślał o ożenieniu się. Znał różne i różnokolorowe kobiety, ale do żadnej z nich nie przywiązał się na dłużej.

Pamiętał dobrze miękki, ciepły uśmiech matki, bliski sercu, którego nie mógł odnaleźć na twarzy Ivonne, ani Betty, Katty, czy też Josephine. Kiedy zdarzało się w rozmowach marynarzy, że któryś z nich marzył o powrocie do domu i o założeniu ogniska rodzinnego, Stanisław milczał. Nic go nigdzie nie ciągnęło. Kiedyś nawet, gdy w kabinie radjotelegrafisty usłyszał audycję z Polski, mimo wzruszenia, jakie w nim obudził głos rodzimy, nie kwapił się zpowrotem. Radja słuchał rzadko. Nie pozwalała na to wytężona praca oczu i rąk.

Głośnik, umieszczony na statku, uwielbiali wszyscy marynarze jako żywy łącznik z niewidomym lądem. Napawało ich to otuchą i radością.

Krył on w sobie rozmaite niespodzianki: znane piosenki, przypomnienia, głosy rodaków... Ukrył też w sobie największą z niespodzianek, której nie spodziewał się Stanisław.

Myjąc któregoś dnia pokład, usłyszał przedzierający się przez ryk fal głos kapitana: „Stanislas Borowekki!!!" Zdziwiony marynarz skoczył czemprędzej na mostek, kapitan machał nań ręką, aby się śpieszył, wskazując mu kierunek ku radju.

Z głośnika dobywały się słowa polskie. Stanisław zdążył posłyszeć połowę zdania:

— ... poszukuje swego brata Stanisława. Jeszcze raz powtarzam adres: Adam Borowiecki, Warszawa, Solec 37.

W Stanisławie na chwilę przestało bić serce! — Brat!

Kapitan wytłomaczył mu, iż usłyszawszy przez głośnik jego nazwisko, choć nie rozumiał ani słowa po polsku, przeczuł, że to ma jakąś łączność z marynarzem.

Była to ostatnia podróż Stanisława, — odtąd „najsłodszą karmił się Ojczyzną".

BĄDŹ APOSTOŁEM!

Nieraz przy stole, przy pracy czy w pociągu słyszysz zarzuty przeciw religji lub nawet bluźnierstwo. Sprawia ci to przykrość, a nawet oburza, lecz nie masz odwagi odezwać się w obronie prawdy.

Idź na rekolekcje zamknięte a nabierzesz odwagi, nie będziesz się bał śmiechów i drwin, bo będziesz rozumiał, że przeciw religji występują ludzie albo tacy, którzy o religji mają małe pojęcie, albo tacy, którzy chcieliby to robić, czego religja zabrania.

Z Krakowa.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy do dnia 1. stycznia 1933 wydał bezpłatnie 52.151 obiadów bezrobotnym, pracującym fizycznie, oraz 5.716 obiadów bezrobotnym, pracującym umysłowo.

O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza, przyczem datki można przesyłać do Administracyj pism miejscowych, Urzędów parafjalnych, lub na konto P. K. O. 405.825.

Zbiórka z puszek, ustawionych przy drzewku wigilijnem, oraz stolikach na Rynku Głównym, przyniosła 615.53 zł. Kwotę tę przeznaczono na odzież i obuwie dla dzieci bezrobotnych.

Tygodniowe bilety ulgowe na przejazd tramwajami wprowadzono narazie na próbę. Bilet kosztuje 2 zł. i można nim jechać dwa razy dziennie.

114 komorników otrzymał Kraków wraz z okolicznemi gminami od Nowego Roku. Jest to niezbyt szczęśliwa wróżba na r. 1933.

Sprawozdanie z występu działaczy A. K. na zebraniu dyskusyjnem w dn. 4 b. m. w sprawie „świadomego macierzyństwa“ podamy obszernie w przyszłym numerze.

Z dziedziny przyrody i techniki.

Świecące ryby.

Najwięcej dziwów z państwa ryb kryją w sobie głębie morskie. Nigdzie przyroda nie okazuje takich dziwacznych kształtów, nie rozwija takich wspaniałych form, jak właśnie w milowych głębiach oceanów. A te formy i kształty związane są ściśle z życiem ryb głębinowych, ułatwiają im walkę o byt, o utrzymanie swego życia, które tam w tych ciemnych i cichych głębiach narażone jest na liczne niebezpieczeństwa.

Tam, gdzie żaden najmniejszy promyk słońca nie dochodzi, gdzie panuje czarna jak smoła noc, tam ryby same, swojem ciałem, rozświetlają mroki otoczenia. Na rycinie naszej podajemy kilka form tych ryb, zaznaczając na ich ciele miejsca świecące. Na lewo u dołu przedstawiony jest węgorz głębinowy, którego ciało jest jakby jedną olbrzymią paszczą, wydłużoną w ogon, a po bokach widać szeregi miejsc świecących, jakby lampek, które wysyłają promienie w różnych kolorach. Na prawo u góry widzimy znowu rybę, kształtu płastugi, której pletwy dolne wyglądają jak kolumny świecące, umieszczone w szeregu obok siebie. Inne znowu ryby posiadają na przodzie ciała jakby reflektor elektryczny, którym rozświetlają sobie otoczenie w znacznej odległości ku przodowi. Jedną taką rybę mamy na rysunku po prawej stronie u dołu tablicy. Wogóle te świecące miejsca iskrzą się i żarzą we wszystkich kolorach tęczy, występują w jednym lub kilku szeregach lub wyglądają jak latarnie, umieszczone z przodu głowy lub wiszące u dolnej szczęki, jak to widać na trzeciej lub czwartej od dołu rybie na naszej rycinie.

Jakie mają znaczenie te świecące organa? Służą one do rozświetlania najbliższego otoczenia, do wabienia zdobyczy dla pożywienia, do porozumiewania się



Świecące ryby w głębinach morskich.

osobników pojedynczych ze sobą, wreszcie do ochrony czyli odstraszenia napastników.

Oczy ryb głębinowych są zbudowane bardzo rozmaicie. Są ryby z potężnemi wytrzeszczonemi oczyma, wysuniętemi niekiedy jakby w teleskopie, a u innych są znowu oczy tak małe, że dorównywają wielkości główki szpilki. Te zaś ryby z małemi oczyma posiadają jakby w nagrodę za to narzędzia dotyku silnie rozwinięte, zwane czułkami, któremi się posługują w swojem niekiedy dosyć długiem życiu. *E. J.*

Poradnik lekarski.

Nie lekceważyć zapaleń ucha.

Ucho składa się z 3-ch odcinków: zewnętrznego, środkowego i wewnętrznego. Cały ten aparat tak jest umocowany, że najpowierzchowniej leży część zewnętrzna, głębiej poza nią znajduje się odcinek środkowy, a najgłębiej w obrębie wnętrza głowy położona jest część wewnętrzna narządu słuchowego. Przypatrując się tym 3 składowym częściom ucha zobaczymy, że: ucho (część) zewnętrzne składa się z małżowiny usznej i zewnętrz. przewodu słuchowego, który na końcu zamknięty jest błoną bębenkową; ucho środkowe jest jamką, wewnątrz której znajdują się kosteczki słuchowe, zaś część wewnętrzna narządu słuchowego reprezentowana jest przez t. zw. błędnik, który zawiera skomplikowany aparat do odbierania wrażeń słuchowych. Cały organ słuchu zewsząd obmurowany jest kością czaszki, przyczem dodać należy, że ucho środkowe tj. ta jamka z kostkami słu-

chowemi łączy się z gardłem za pomocą rurki zwanej trąbką słuchową. Po kilku tych uwagach chcielibyśmy parę słów powiedzieć o najpospolitszej chorobie narządu słuchowego, a mianowicie o tzw. zapaleniach ucha środkowego. Zapalenia takie mogą powstawać samoistnie na tle niektórych chorób zakaźnych (np. szkarlatyna, odra), albo wreszcie w połączeniu z chorobami (zakatarzeniem) nosa i gardła. Zwłaszcza u dzieci łatwo zapalenia z przestrzeni nosowo-gardłowej wędrują w kierunku uszu, bo u dzie i właśnie między gardłem a uchem (trąbka uszna) jest szerokie. Zapalenie ucha środ. zaczyna się dolegliwościami ze strony uszu, mianowicie dotkliwym bólem, przytępieniem słuchu i szumem w uszach; zazwyczaj bywa przytem gorączka. W jamie bębenkowej tj. w obrębie ucha środkowego gromadzi się ciecz, która jest wypociną zapalną; ta ciecz jest albo żółtawą, przeźroczystą, która przechodzić może w ropę, albo też odrazu w uchu gromadzi się płyn mętny. Wypocina zapalna rozpycha jamę bębenkową, napiera na błonę bębenk. i wreszcie może ją przedziurawić tak, że płyn ów wylewa się nazewnątrz. Często się zdarza, że całe zapalenie z ucha środkowego przerzuca się w obręb kości, która leży za małżowiną uszną. Co więcej: sprawa może przebiegać tak burzliwie, że toruje sobie drogę do przylegających części mózgu i tu może wywołać albo ropne zapalenie opon, albo ropień w mózgu, móżdżku, zapalenie tzw. zatoki mózgowej i t. p. Powikłania takie są fatalnem zdarzeniem, bo zreguły prowadzą albo do śmierci albo do tak ciężkich stanów, że jedynie niezwłoczna a umiejętna pomoc lekarska z trudem pacjenta może wyrwać śmierci. Otóż na te właśnie niebezpieczeństwa chcielibyśmy w artykule niniejszym zwrócić szczególną uwagę; uważamy to za rzecz tembardziej uzasadnioną, że obecna chłodna pora jak jesienna sprzyja pojawieniu się zapaleń ucha w towarzystwie innych sezonowych przypadłości. Zapalenia ucha uważane są przez nielekarską publiczność za rzecz nagół banalną, to też przypadłości te leczone są domowym sposobem, a dopiero wówczas gdy sytuacja staje się beznadziejną, idzie się po lekarza. Błąd taki, polegający na zwlekaniu z wezwaniem pomocy lekarskiej we właściwym czasie, ma swe źródło w tem, że mało kto z publiczności nielekarskiej jest świadom niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą napozór miejscowe, ograniczone cierpienie w uchu. Sądzę przeto, że nie od rzeczy będzie powyższa wzmianka. Do czasu przybycia lekarza staramy się łagodzić dolegliwości chorego. W tym celu podajemy mu proszek aspiryny, piramidonu, antypiryny lub t. p., dla złagodzenia bólów stosujemy na ucho ciepłe okłady. *Wł. S.*

Dział rolniczy.

Sprawa nawozowa.

Skutki przesilenia rolniczego i wypływający stąd nakaz czynienia oszczędności, do najwyższych granic nie pozostały bez wpływu i na konsumcję nawozów sztucznych.

Dzięki licznym naukowym doświadczeniom nawozowym i praktycznym stosowaniom nawozów sztucznych, już przez wielu rolników stwierdzono, iż nawozy sztuczne umiejętnie dobrane i z ziemią zmieszane piękne dają wyniki w postaci zwiększonych plonów. I nie ulega wątpliwości, że rolnicy w skuteczność nawozów sztucznych wierzą, bo sami się naocznie przekonali o dobroci ich zastosowania. Jednak opłacalność kapitału, włożonego w produkcję, przedewszystkiem ma być na oku w racjonalnej gospodarce. Należałoby więc zastanowić się i przemyśleć sprawę opłacalności stosowania nawozów sztucznych. Ponieważ nieraz rolnicy są pod wpływem propagandy sfer kupieckich, zainteresowanych w dochodach ze sprzedaży nawozów, przeto należałoby ze strony objektywnej i bezinteresownej poinformować ogół rolników o opłacalności użycia sztucznych nawozów.

Jak nam winno być wiadomem, nawozy sztuczne, inaczej zwane pomocniczemi, są tylko uzupełnieniem nawozów naturalnych jak obornik, zielone pognoje, kompost. Nawozy więc naturalne są podstawą nawożenia roli i ich żadne nawozy nie potrafią w zupełności zastąpić. Sztuczne zaś nawozy pomagają nam jedynie w dostarczeniu poszczególnego pokarmu roślinnego, zależnie od wymagań rośliny uprawnej, czy też niedoboru naturalnego gleby. Wiemy, że ziemniaki mają wielkie zapotrzebowanie na azot i potas, tymczasem nawozy naturalne w dawkach przeciętnie stosowanych nie dostarczą tych składników w tej mierze, by dały możliwie największy plon, tak samo buraki, które kolosalne zapotrzebowanie mają na azot, a zboża na azot i fosfor

Troska więc o jak największe plony przemawia za użyciem nawozów pomocniczych. Jednak kalkulacja kupiecka, wykazująca nam różnicę ceny, włożonej w kupno nawozów sztucznych, a nadwyżką spieniężonych plonów jako zwiększonych wyników sprzętu na skutek zastosowania nawozu pomocniczego, winna nam być wskaźnikiem, czy należy i opłaci się używać nawozów kupnych. Oto z tem zapytaniem można się wszędzie spotkać, — czy rzeczywiście warto przy obecnych cenach nawozów sztucznych i cenach ziemiopłodów stosować nawozy sztuczne.

Na to trudne pytanie można odpowiedzieć, że zależnie od żyzności gleby i kalkulacji rachunkowej traktować tę sprawę należy rozmaicie. W każdym razie oględne i właściwe zastosowanie nawozów może być wskazane doświadczeniami nawozowemi przeprowadzonemi w danem gospodarstwie. Na ślepo nie wolno nawozów sypać w glebę, bo to ciężki pieniądz dla rolnika. Znane są jednak gospodarstwa mało żyzne, gdzie skuteczność nawozowa została stwierdzona tak dalece, że bez tych nawozów jasna barwa zbóż i okopowych oraz nikłe ich plony nie mogą się obejść.

Dobrze będzie wiedzieć, że według naukowych doświadczeń 1 kg. azotu w nawozie sztucznym może dać do 20 kg. ziarna. Azotniak 20% podnosi plon ziarna często o 250 kg., 100 kg. saletry 15% dać może koło 13 q. ziemniaków, 100 kg. superfosfatu 16% podnosi plony ziemniaków przeciętnie o 6 q., a 100 kg. soli potasowej 20% daje koło 5 q. ziemniaków.

Dalsze obniżenie cen nawozów sztucznych azotowych i fosforowych, a nadto udzielanie kredytu w nawozach sztucznych, oraz gwarancje rządu w transakcjach, wzmogłyby zapotrzebowanie na nawozy sztuczne. *Instr. roln. A. Mayer.*

Komunikaty gospodarcze.

Ulgi przy spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed 1. października 1931 r. w podatku gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym, zostały przedłużone nowem zarządzeniem na dalsze 3 miesiące t. j. do 31 marca 1933 r. W tym czasie spłacone zaległości korzystają z bonifikat 50 proc. t. j. przy zapłacie np. 10 zł. urząd skarbowy zalicza 15 zł.

Protest weksli i czeków może być dokonywany wyłącznie przez notarjuszy oraz urzędy pocztowe, jeżeli za ich pośrednictwem weksel został doręczony.

W ten sposób min. sprawiedliwości ujednostajniło sprawę protestową weksli i czeków na całym terenie Polski.

Na targu 3. I. b. r. płacono za 100 kg: pszenica 24·50—25 zł; żyto 16·25—16·75 zł; owies 12·50—14 zł; jęczmień 14·50—15 zł; łubin żółty 13·50 zł; makuch rzepakowy 17—17·50 zł; makuch lniany 22—24 zł.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Międzybrodzie Bialskie.
W ubiegłym roku odbyło się u nas kilka akademij m. i. na cześć Królowej Korony Polskiej, Rerum novarum, Chrystusa-Króla, św. Franciszka i t. d. Za pracę około tych uroczystości należy się podziękowanie p. Alojzemu Zającowi, prezesowi Rady paraf., który nietylko świeci przykładem, jako gorliwy katolik, ale nie żałuje zdrowia ni trudu, by wszędzie szerzyć zasady Chrystusowe, zwłaszcza w S. M. P. męskiem oraz w Sokole. Pomagają mu w tem dziele dwaj tercjarze, Leon Konior i Rudolf Czulak, jak również Wincenty Dudziak, a z pośród inteligencji miejscowej, p. Antoni Procner. Parafjanie są im wdzięczni za pokarm dla serca i umysłu i życzą, by w N. Roku nie ustawali w tej zbożnej pracy.

Jeden za wielu.

W Radoczy staraniem miejscowego ks. proboszcza powstało Stow. mł. męskiej zorganizowane ostatecznie przez ks. Kanonika Pankiewicza, gener. sekretarza. Poprzedziło je Triduum do św. Stan. Kostki, w którem brało udział 74 młodzieńców. W dniu 13 list. po uroczystościach w Kościele — odbyło się zgromadzenie młodzieży w sali domu gminnego — przystąpiło do Stowarzyszenia przeszło 30 młodzieńców pozaszkolnych. Zabrali się ochoczo do pracy związkowej. Założyli nowy chór kościelny, wspólną czytelnię, kółko amatorskie, dowodem przedstawienie Jasełek, jakie na zakończenie Roku bardzo przykładnie przy licznej publiczności odegrali. *Stan. Jurka sekr.*

Godzieszki. Tutejsze stowarzyszenie polskich katolickich robotników sprawiło do naszego kościoła obraz NMP. Szkaplerznej, Patronki tutejszego kościoła. Poświęcenie obrazu odbyło się 8. XII. 1931.

Stróża koło Myślenic. Istniejące od niedawna S. M. P. żeńskie urządziło w uroczystość N. M. P. Niepokalanie Poczętej akademję ku Jej czci. Pomogły dzielnie SS. Felicjanki. Na program złożyły się: przemówienie ks. patrona Wręźlewicza, deklamacje, śpiewy, oraz krótkie przedstawienie p. t. „Inne czasy". Publiczność bardzo dobrze dopisała. Należy się jej podziękowanie za szczerą przychylność dla naszego S. M. P.

W Zakliczynie ad Siepraw w dniu 26 grudnia br. wykonało S. M. P. męskie 2 przedstawienia „Jasełek" o godź. 13 dla dzieci, o godz. 16 dla starszych. Około 300 dzieci, a starszych około 200 osób korzystało z tego przedstawienia.

Druhowie, przejęci do głębi duszy swemi rolami, przedstawili sztukę z wielkiem czuciem, zapałem, gorliwością i dokładnością. Zaznaczyć należy, że młodzież tutejsza potrafiła wyuczyć się samodzielnie „Jasełek" bez żadnej pomocy ze strony inteligencji. Dowód, że talenta i samodzielność ukrywają się pod strzechą wieśniaczą.

Jeleń p. Jaworzno. Założone w r. 1928 S. M. P. męskie w Jeleniu po niedługiej wegetacji upadło. Z powrotem do życia powołał je X. Piotr Jurka we wrześniu 1932 r. Dzięki niezachwianej, a usilnej pracy, skromna garstka z pierwszego posiedzenia rozrosła się do dziś już do 50-ciu członków. Na święto swego Patrona przygotowali się druhowie 3-dniowem nabożeństwem. W samo zaś święto Stanisława Kostki przystąpili wspólnie do Komunji św., poczem odbyło się śniadanie, a wieczorem akademja ze śpiewami, deklamacją i dwiema sztuczkami scenicznemi.

Mam nadzieję, że praca energicznie zaczęta musi przynieść odpowiedni owoc, pozatem w imieniu wszystkich druhów składam podziękowanie: X. Patronowi, szanownemu Nauczycielstwu, oraz pp. Heznerowi i Haciusiowi za ich mozoły nad nami. *Druh.*

Wadowice. W ostatnim numerze „Dzwonu Niedzielnego" wspomina Redakcja, że Wadowice milczą,— może to i lepiej, że się nie chwalą — lecz zato praca członków i członkiń w organizacjach katolickich nie śpi, — nie leży odłogiem — lecz stale idzie naprzód, — kierując się uchwałami i poleceniami Rady parafjalnej Akcji Katolickiej.

Chcąc choć krótko ująć sprawozdaniem liczne prace, podejmowane dla chwały Bożej i dobra bliźnich, — musiałabym wiele napisać — i artykuł zamiast w „Dzwonie" znalazłby się w koszu. Ograniczę się tylko do krótkiej wzmianki jak np. o uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, obchodzonej pięknie przez młodzież męską, — o przepięknej uroczystości ku czci Chrystusa Króla, która zgromadziła całą elitę miasta i wsi — na Akademji, która pod każdym względem tak doborem programu jak i dekoracją sali stanęła na wysokości zadania, — i pozostawiła po sobie jak najmilsze wspomnienia.

Wszystkim wykonawcom należą się słowa uznania, a przedewszystkiem p. inż. J. Pukle za bezinteresowną pracę i inicjatywę w dekoracji sali Sokoła, która wypadła wprost imponująco.

W ostatnich dniach sekcja odzieżowa Rady parafjalnej (Katol. Związek Polek) urządziła zbiórkę dla najbiedniejszych, a uzyskaną stąd odzież i bieliznę rozdziela między potrzebujących — uzyskaną zaś gotówkę obróciła na zakupno materjału na sukienki, ubranka i sweterki dla dziatwy.

Wręczenie darów dzieciakom urządzono z okazji „Drzewka", a uroczystość tę zaszczycił imieniem Ks. Dziekana, chwilowo nieobecnego, — Przew. Ks. prof. Kotowiecki, — Prezesowa Związku z Paniami Wydziałowemi i gronem druchen z SMP. i Dyrektorką Stowarzyszenia.

Po przemówieniu i deklamacjach dzieci dokonano wręczenia darów i paczek ze słodyczami; obdarowanych było przeszło 60 dzieci, — a rozjaśnione ich twarzyczki świadczyły wymownie o radości, — jaką przeżywały; moment ten szczęśliwie podchwycił inż. Pindelski na kliszy, upamiętniając przeżyte chwile pod drzewkiem.

W najbliższej przyszłości Rada parafjalna otwiera ochronkę przychodnią dla biednej dziatwy w klasztorze SS. Nazaretanek, oddając opiekę nad ochronką Katol. Zw. Polek. — Stwarzając tę placówkę, żywimy to głębokie przekonanie, że z takiej Instytucji spłynie Błogosławieństwo Boże na tych wszystkich, którzy podadzą rękę powyższej sprawie w postaci szlachetnego wychowania i odżywienia najmniejszych obywateli i mamy nadzieję, że parafjanie Wadowiccy owiani poświęceniem, przyłożą ofiarną rękę do urzeczywistnienia celu i poprą usiłowania Rady parafjalnej. Z. Z.

Od redakcji. Fotografję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Z Wawrzeńczyc. Parafja tutejsza stale odczuwała brak lokalu, gdzieby się ożywiało i pogłębiało życie religijne, oświatowe i społeczne. Na ten cel zaczęto przed laty budować dom ludowy, jednak ta budowa z powodu braku zgody i wytrwałości utknęła na martwym punkcie.

Choć w części tej biedzie zaradził X. proboszcz Bartosik, bo postarał się, wyrestaurował i urządził jedną dużą salę na zebrania parafjalne w Rynku, koło kościoła. Poświęcenie tej sali odbyło się 20 listopada br. S. M. P. żeńskie wobec licznie zgromadzonych gości odbyło wzorowe zebranie miesięczne, urozmaicone dialogiem i deklamacjami (druchny Janina Małczeńcówna, Marcówna i Marja Ruskówna). P. Jan Latała z kolonji mówił potem o konieczności współdziałania i popierania się państwa i Kościoła, p. Lucjan Puchalski zaś mówił ze swadą o dobrej prasie na wsi i pogłębianiu oświaty przez czytelnictwo i bibljoteki. Z radością witają salę swych zebrań: młodzież z SMP. Kółka Różańcowe. Chór kościelny, Związek kat. Polek, Spółdzielnia Rolniczo-handlowa i Straż pożarna, jako lokal, gdzie ogniskować się będzie życie katolickie i wyrabiać w katolickim czynie.

KSIĄŻKI.

M. M. Saeyeys — **Elekta.** Nowością w literaturze jest obraz dwu miłości nierównorzędnych, nierównoplanowych, niemożliwych do pogodzenia — ku Bogu i ku człowiekowi. „Elekta" jest tragiczną postacią, miotającą się między wezwaniem miłosnem ku Sercu Chrystusa a powabami piękna, wcielonego w młodym Brunonie. Tragizm jej polega zasadniczo nie na tem, że chce miłować Boga, a równocześnie kochać człowieka, ale na coraz jaśniejszej, rozpaczliwszej świadomości, iż musi wybierać między jedną a drugą miłością. I wybrała. Lecz jak, o tem powie nie recenzja, jeno sama treść tej oryginalnej, świeżej w ujęciu, pięknej w wykonaniu, pełnej poezji ducha i czaru słów najtkliwszych a namiętnych — jedynej w swoim redzaju powieści mistycznej.

Słowo wstępne o. Lekeux znakomicie wprowadza czytelnika w problem nowoczesnej beletrystyki katolickiej.

Odczyt. Staraniem Pań Kongregacji Dzieci Marji" (plac Jabłonowskich 3 I. p.) odbędzie się w piątek 13 stycznia br. o 6 g. w. **Odczyt** znanego i cenionego prelegenta p. Dr. Stefana Jarosza p. t. W tundrach i lodowcach Alaski ilustrowany barwnemi przeźroczami. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Nie wolno przeprowadzać egzekucyj ani rewizyj, z niemi związanych od godz. 21 w nocy do 7 rano.

Warto wiedzieć. W podkomisji Komisji Kodyfikacyjnej, która w ubiegłym roku chciała uszczęśliwić Polskę znanym projektem ustawy małżeńskiej, na 7 członków było aż 4 Żydów, a mianowicie pp. Konic, Rappaport, Nagórski, Litauer.

Pociągi motorowe Trzebinia—Chrzanów. Od 5 I. zostało uruchomionych na linji Trzebinia—Chrzanów 11 par pociągów motorowych. Nadto w poniedziałki robocze kursuje motorówka na szlaku Chrzanów—Krzeszowice.

Polskie koleje państwowe odbudowały, względnie wybudowały ogółem 2.075 mostów i wiaduktów i 499 dworców kolejowych. Olbrzymia praca nad zlikwidowaniem zniszczeń wojennych, które tak dotkliwie dały się we znaki kolejom, dobiega końca.

Ministerstwo Poczt i telegrafów miało w październiku ub. roku zgórą 6 miljonów strat.

Brat ś. p. prez. Narutowicza popełnił samobójstwo z niewiadomych powodów. W r. 1918 należał do tych, którzy podpisali akt niepodległości Litwy.

Ceny kart okrętowych do Stanów Zjedn. i Kanady zostały podwyższone tak dla pasażerów jak i dla emigrantów. Emigranci, którzy przed 19 grudnia 1932 wpłacali zadatek, lub całkowicie opłacili karty, nie będą dopłacali do obecnie obowiązującego nowego cennika kart. Osoby, które posiadają prepaidy t. j. karty okrętowe, zakupione w Ameryce przed 19 XII r., również nie będą dopłacały.

Zamordowanie księdza. 30 XII. ub. roku został zabity w Poznaniu przez nieznanego sprawcę ks. Z. Masłowski, profesor gimnazjum, liczący 35 lat.

Zabójca pocztyljona z Kalwarji na mocy amnestji został zwolniony od kary śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

Zażydzenie urzędów polskich we Francji. Wielka ilość urzędników ambasady, konsulatów itp. instytucyj polskich we Francji, to żydzi. To też Francuzi mówią, że, aby zostać ważniejszym urzędnikiem w polskim urzędzie, trzeba mieć przynajmniej za żonę — żydówkę.

Komuniści polscy odbyli w grudniu kongres w Wiedniu. Między innemi uchwalili dążyć do wywołania strajków i wogóle szerzyć rewolucję. W kongresie wzięli udział przedstawiciele bolszewików rosyjskich.

W Hiszpanji w r. 1931-1932 założono 9.580 szkół. Nowozałożone seminarja nauczycielskie wypuściły w ciągu półtora roku 5.000 nauczycieli i nauczycielek. Jednocześnie płace nauczycielskie podwyższono o 25%. W całym kraju powstał szereg publicznych bibljotek. Pytanie jednak, czy zdoła się w ten sposób zapełnić luki, powstałe przez zamknięcie szkół zakonnych.

Co zjedli Paryżanie we święta. W przededniu świąt Bożego Narodzenia w jednym z największych sklepów spożywczych w Paryżu sprzedano około 5 tysięcy indyczek,rów nież sprzedaż, kurcząt gęsi, itp. wzrosła olbrzymio. Wielkie rozmiary osiągnęła sprzedaż ostryg, tudzież wszelakich owoców. W samej tylko wyżej wymienionej firmie sprzedano zgórą 100.000 butelek wina (88.000 zeszłego roku).

Pożar Okrętu. Na olbrzymim okręcie francuskim „Atlantic", kursującym z Francji do Brazylji, wybuchł pożar. W chwili pożaru „Atlanticu", znajdowało się 180 osób załogi, z których 86 zostało wyratowanych. Los reszty jest niewiadomy.

Parlament irlandzki został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 24 b. m.

Ludność Włoch wciąż wzrasta i wynosi 42 miljony osób. 21 kwietnia 1932 r. przypadało na 1 km^2 132·9 mieszkańców, a już 30 listopada było 134·9 osób na km^2. Tam się nie boją przeludnienia.

Wszędzie chcą być pierwsi. Browary monachijskie mają dostarczyć do Chicago 20 tysięcy beczek piwa zaraz po ogłoszeniu zezwolenia przez rząd Stanów Zjedn. na handel tym napojem. Niemcy są pierwszem państwem, które otrzymało od Ameryki tego rodzaju zamówienie.

Praca katolicka w Niemczech należy bezwątpienia do najlepiej zorganizowanych. Reprezentuje ją około 400 różnych dzienników. Wpływ katolickich dzienników jest wielki i są one najpoczytniejszemi nietylko w Niemczech, ale i zagranicą.



Premjer nowego rządu francuskiego p. Paul Boncour, dotychczasowy minister wojny.

Nowy rząd w Bułgarji utworzył dotychczasowy premjer Muchanów.

Litwa w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy ma 11,600.000 litów deficytu.

W Moskwie wykryto spisek przeciw Stalinowi, w związku z czem aresztowano wielu wybitnych komunistów, oraz 90 studentów, oskarżonych o rozdawanie wśród robotników moskiewskich odezwy, wzywającej do walki ze Stalinem.

Zanik życia rodzinnego w sowietach staje się coraz większy. W r. 1928 z publicznych jadłodajni korzystało do 550 tysięcy osób, a 1. XII 1931 r., liczba ta wzrosła do zgórą 11 milj. osób, zaś 1. XII 1932 r. już do 14 milj. osób. W samej Moskwie codziennie korzysta z publicznych jadłodajni $^2/_3$ całej ludności tegoż miasta, w Piotrogrodzie zaś półtora miljona osób.

Japończycy znów biją Chińczyków, gdyż chcą odciąć Chiny północne od Mandżurji. Japonja zamierza zawrzeć pakt o nieagresji z sowietami celem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie. Chiny protestują przeciw nowemu gwałtowi. A Liga Narodów jest bezsilna.

Zakazy Emigracji. Konsulaty amerykańskie w ostatnich 3 latach zabroniły przeszło 500 tysiącom cudzoziemców wjazdu do Stanów Zjedn.

12,700.000 bezrobotnych mają Stany Zjedn. Jest to czwarta część z 48,000.000 osób, pracujących zarobkowo w Stanach. W Nowym Jorku w jednym tylko dniu zabrano z ulic 95 osób, które upadły z głodu i z których 20 zmarło mimo troskliwej opieki lekarzy. Na całym świecie jest 24 miljony bezrobotnych.

Powodzie. Ze wszystkich stron Europy nadchodzą wiadomości o silnych wylewach rzek i powodziach. Ostatnio Belfast w Anglji nawiedziła powódź.

Odpowiedzi redakcji.

W. P. Krupińska w Kuźnicach dziękujemy za łask. wskazówki, wykorzystaliśmy je. W rocznicę śmierci śp. Brata możemy zamieścić krótkie wspomnienie. Prosimy o tem pomyśleć

O Zembrzycach zamieścimy.

HUMOR sowiecki

Spotkało się w Moskwie dwóch przyjaciół, którzy nie widzieli się od bardzo dawna. W rozmowie pyta jeden:

— Siergiej, brat, ile ty masz lat właściwie?

— Trzydzieści.

— Jakto, trzydzieści! Przed dziesięcioma laty miałeś też trzydzieści.

— Bo ostatnich dziesięć lat wcale nie było życiem.

Jakiś człowiek pędzi ulicą, — zatrzymuje go znajomy.

— Dokąd?

— Do rzeki. Utopię się. Życie jest zupełnie niemożliwe. Niema mięsa, chleba, mleka, cukru.

— Ale dlaczego tak się spieszysz?

— Bo się boję, że wkrótce nie będzie nawet wody w rzecze do utopienia się.

NOWOŚĆ wypróbowana zagranicą

Zbiorowe lekcje gimnazjalne według wszystkich typów dla młodzieży męsk. i żeńsk., udzielane przez profesorów gimn. z pełnemi kwalifikacjami.

Dla klas niższych od I do III przygotowani do egzaminu do kl. III i IV gimn., w godz. rannych, ewent. popołudniowych. **Dla klas wyższych** od IV do VIII gimn. od 14 do 21. Na życzenie poszczególne przedmioty i Indywidualizowanie. Opłata miesięczna Ceny przystępne. Informacje na miejscu: Mały Rynek 6, II. p. m. 6 w g. 11—13 i 16—18.

Obrazy do kościołów olejne, różnej wielkości aż do największych ołtarzy, według starych mistrzów włoskich wykonuje art. mal. M. Niedzielska, Kraków, Szpitalna 17. m. 6.

Zdolna Instruktorka kroju, szycia i haftów poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka" do Administracji Dzwonu.

Dobra kucharka z dobremi świadectwami poszukuje posady w pensjonacie, restauracji lub plebanji.

Zgłoszenia Kraków, Ogrodowa 4. u Wp. Pankowskiej.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.